

BICZEM PO REFORMIE

M. JEZEWSKI. — Przede wszystkim najwyższy czas reformę realizować, bo na razie udajemy tylko, że to robimy, natomiast mnożą się nakazy, zakazy, limity, zezwolenia, programy. Jest to nie innego jak „ręczne sterowanie gospodarką”. Uzasadnia się to różnymi trudnościami, niedostatkami surowców, sily robotniczej itp. W efekcie ani jednego dnia nie funkcjonowały trzy „S”. I dobrze, żeby ktoś to publicznie, głośno powiedział. Załoga chce uczestniczyć w zarządzaniu, żąda tych „S” od dyrektora, a on ma związane ręce. Rady pracownicze też mają ograniczoną samodzielność. Chociażby sprawa wyboru dyrektora.

Z. MAJER. — Ważniejszą sprawą jest brak mechanizmów wymuszających efektywne gospodarowanie. Zakładowi nie opłaca się obniżyć kosztów...

M. JEZEWSKI. — Przedsiębiorstwa, które produkują tanio są poszkodowane, bo koszty właśnie są podstawą naliczania zysku.

W. KLUSKA. — Służę przykładem — obniżenie przez nas kosztów o 10 mln zł oznacza zysk 1 mln 800 tys. zł. Gdy obniżymy je o 80 mln zarobimy 6 mln zł. Zysk stosunkowo niewielki, a jaki wysiłek. A poza tym gdy maleją koszty wzrasta rentowność, a wraz z nią podatek.

„DE”. — W ten sposób dochodzimy do kwestii podatków dochodowego i konieczności zmiany jego formuły z progresywnej na liniową co niemal od początku wdrażania reformy postulowało wielu ekonomistów i praktyków. W dyskusjach obecnych „poprawkach” do reformy uwzględniono je wreszcie.

Z. MAJER. — Mimo wejścia w reformę w dalszym ciągu nie opłaca się uwalniać swoich możliwości. Wypływa to m. in. z odnoszenia osiaganych wyników zamiast do norm efektywności, do roku poprzedniego. Mierzenie wszystkiego dynamiką wzrostu powoduje, że ten co nie pracował w minionym roku lub nie pokazał całych swych możliwości może w następnym roku okazać się lepszym od tego, który pracował na pełnych obrotach.

W. KLUSKA. — Klasycznym przykładem jest tu uchwała 186 RM, która dawała ulgi z podatku na FAZ tym przedsiębiorstwom, które w drugim półroczu poprawiły produkcję w stosunku do pierwszego.

J. MARCHEWKA. — Są jednak przykłady, że reforma działa. Mieliszyn np. 700 pracowników na tkalni. Dziś mamy 500 a produkcja wzrosła o 40 proc. Było marnowane wiele nieopracowanych a teraz sam zakład je zagospodarowuje. Dziś uczeń na krotno czy warsztat mechaniczny nie jest dopuszczony do roboty, nie nauczy się pracować. Przedtem nie liczone było na zmianę noży, ile wiertek, nim wprawił się w robotę. Takie ludzi były przyzwyczajeni: jak będą robić, tak będą, a państwo i tak zakład utrzyma. Teraz trzeba myśleć inaczej, oczywiście ludzie muszą się do tego przyzwyczaić. Reforma przecież jest nie tylko na dziś, ale i na jutro.

M. JEZEWSKI. — Daje nam przykład z waszej tkalni. Ale warto się zastanowić czy ta produkcja, która dawała owe 700 pracowników była optymalna?

„DE”. — Reforma właśnie miała nieść z sobą mechanizmy wywołujące wzrost produkcji. Szybko się jednak okazało, że brak w niej systemu motywacji wywołujących chęć do pracy. Reforma nie potrafiła uzależnić wzrostu dochodów pracowników od poprawy efektywności gospodarowania.

Z. MAJER. — Dyrektor jest stale pod presją za-

logi, która chce więcej zarabiać, bo rosną koszty utrzymania. A przemysł lekki od lat ma najniższe płace. Stąd taki potworny odpływ ludzi. Doszło do tego że możliwości wykonania zadań rocznych stoją pod znakiem zapytania.

M. JEZEWSKI. — Casy czas mówimy o płacach, ale powiedzmy sobie jak my pracujemy. Przecież reforma to nie tylko ceny i płace. My ją do tego doprowadzamy...

W. KLUSKA. — Trzeba ją do tego doprowadzić. Na czym ma polegać doprowadzenie reformy do każdego stanowiska? Nie na gadaniu, przede o jej zasadach, lecz właśnie na tym, że się płaci za pracę.

Tyle stałości — ile to możliwe i nie więcej zmian — niż to konieczne — mawia o reformie minister Baka. Czy zasadę tę potwierdza życie? Jak oceniają to praktycy? Co zdaniem ich należałoby w dotychczasowych mechanizmach zmienić, co udoskonalic? O konieczności jakich poprawek można już — po półtorarocznym działaniu reformy — mówić.

M. JEZEWSKI. — Tu chciałbym zasładować i rady pracownicze, i dyrektorów. W pogoni za pieniędzmi zrobiono wiele poważnych błędów. Np. płacić się 500, 600, 2000 zł, a w kwartale — 6,5 tys. zł za pracę, a za samo wejście za bramę, za tzw. „krzywy pysek”.

W. KLUSKA. — Dlatego u nas odrzucono już to rozwiązanie.

J. MARCHEWKA. — U nas również. „DE” — To co powiedzieliśmy potwierdza, że wdrażając reformę popełniono jednak błędy, być może były one nie do uniknięcia. Najwyższy jednak czas, by je naprawić.

J. RACHOWSKI. — Zastanawiam się czy reforma jest w ogóle wdrażana i jakie perspektywy z sobą niesie. Czy zadość zrobiliśmy sobie jakieś okres dochodzenia do niej, czy mamy w nią w końcu wkroczyć i tak dalej? Wydaje mi się, że zbliżony się gorączkujemy i to zarówno autorzy reformy, jak społeczeństwo i przedsiębiorstwa. Jeśli reforma ma być, to

musimy się liczyć z ruchem cen. Przeciwdziałanie temu np. przez ich zamrażanie, ceny regulowane nie podtrzymuje życia gospodarczego. To samo z reglamentacją surowców. Żaden jej system nie będzie doskonały. Nie ma co mówić o reformie bez równych praw w dostępie do surowców...

W. KLUSKA. — Tymczasem jest rozdzielność, podwajanie się pod jakiś program czy rzadowe zachowania.

J. RACHOWSKI. — Nie ma poszanowania praw reformy nawet przez samych jej autorów. Bo tak trzeba nazwać wprowadzanie przepisów zwłaszcza fiskalnych działających wstecz. Jest to jaskrawe naruszenie zasad reformy. Przykładem wprowadza-



Na zdjęciu od lewej: M. Jeżewski, J. Rachowski, J. Marchewka, W. Kluska, Z. Majer.

W redakcyjnej dyskusji mogącej stanowić przyczynek do trwających konsultacji nad projektem poprawek do reformy udział wzięli **MARIAN JEZEWSKI** — ekonomista, **WIESŁAW KLUSKA** — przewodniczący Rady Pracowniczej FOS „Półmo”, **ZBIGNIEW MAJER** — dyrektor ZPB im. Marchlewskiego, **JAN MARCHEWKA** — robotnik smolnial FD „Dywilan”, **JERZY RACHOWSKI**, z-ca prezesa d/s usług LZSP. Redakcję reprezentowały red. **EWA ŁUKASIEWICZ** i **AGNIESZKA OSTAPOWICZ**.

dzenie w połowie roku FAZ w stosunku do działalności usługowej. Niedawno w spółdzielni „Guma” uruchomiono jedną w naszym rejonie bielnikownię opoń. Zdolność produkcyjną osiągnęła w końcu ubiegłego roku. Wówczas zatrudniono tam dodatkowo 13 pracowników (było 4). Zapłacono za to w pierwszym kwartale br. 1 mln 600 tys. zł. A przecież zwiększyła się kilkukrotnie możliwość regeneracji opoń!

Z. MAJER. — Przyznajmy, że mamy gorzej lub lepiej, ale uporządkowaną górną fiskalną, czy obniżenie budowania cen, natomiast zaniedbano niemal zupełnie gospodarkę zatrudnieniem i funduszem płac.

„DE”. — Właśnie. I dlatego stale wracamy do tego tematu. Systemowe rozwiązanie kwestii płacowych jest przecież jednym z podstawowych warunków funkcjonowania reformy. Podobnie znależć musimy mechanizm (nie nakaz) przeciwdziałania dekapitalizacji majątku produkcyjnego. Nie-

stety, zdarza się, że przedsiębiorstwa przejadają zyski nie myśląc o przyszłości.

Z. MAJER. — Mamy w „Bawelnie” 36-procentowy spadek produkcji w stosunku do lat najlepszych. Samym wzrostem wydajności odzyskać tych strat się nie da. Potrzebne są nakłady na inwestycje, modernizację.

M. JEZEWSKI. — Dlatego proponuje się, by w 1984 roku zakłady miały obowiązek odkładania na fundusz rozwoju.

„DE”. — Ale to, o czym pan mówi, to znów nakaz. Tymczasem nie jest niebezpieczeństwem reformy, że popełniono błędy, lecz że zamiast naprawiać je mechanizmami, sięga się po rozwiązania jej obce. Tworząc np. „zastawki” w formie limitów nakazów, programów. Jest to swoiste „biczowanie reformy”.

Z. MAJER. — Trzeba stworzyć podstawy do efektywnego gospodarowania, by się ono opłacało. Dlatego program oszczędnościowy jest dla mnie tylko hasłem. Czy byłaby więc uchwała czy nie, to jeśli mam robić reformę to muszę oszczędzać. Uważam nawet, że więcej się robiło i robi w przedsiębiorstwie niż to jest „inwentaryzowane” w programie.

M. JEZEWSKI. — Właśnie. Reforma to ma być gra ekonomiczna, a nie gra palcem ministra. Ale reforma nie może być w pełni realizowana, nie może być w pełni sprawdzana tak długo jak długo nie będzie trzech dodatkowych ustaw. Pierwsza — o Radzie Ministrów. Żeby było wiadomo, co wolno premierowi, co wolno wicepremierowi i co ministrowi. Półki co, skoro nie ma tej ustawy, każdy robi to co chce. Ministrowie np. wykorzystują tę lukę i wciskają się do przedsiębiorstw i próbują tam rządzić...

„DE”. — Przykładem może być „Laura”? **M. JEZEWSKI.** — Chociażby. Po drugie brak ustawy antymonopolowej. A co trzecie — ciągle nie ma ustawy o upadłości i udrażnianiu przedsiębiorstwa państwowego. Jak długo bowiem nie działają prawa rynku i jak długo przedsiębiorstwa nie czują się zagrożone w swojej pozycji, tak długo efektywność wdrażanej reformy będzie bardzo ograniczona.

W. KLUSKA. — Warto by wprowadzić komisaryczny zarząd w kilku przedsiębiorstwach. Tak dla przykładu...

„DE”. — Ciągłe brak nam jednak konsekwencji, determinacji we wprowadzaniu ostrych rygorów ekonomicznych. Z dyskusji naszej wynika konieczność doskonalenia mechanizmów reformy. Dobrze, że biuro pełnomocnika zaczęło konsultacje w sprawie poprawek do niej. Ale nie tylko o doskonaleniu chodzi. Mówimy tu o niecierpliwości we wdrażaniu reformy, o stosowaniu rozmaitych elementów, które nie mają z nią nic wspólnego, a utrwalają się mimo, że miały być przejściowe. Potrzeba odwagi zarówno w przeciwdziałaniu temu jak i we wprowadzaniu ostrych regul ekonomicznych. Pogodzenie takich twardych reguł gry z funkcjami państwa opiekunów jest zapewne bardzo trudne, ale...

J. RACHOWSKI. — Zdobądźmy się na tę meską decyzję. Mamy przecież zespół narzędzi, tylko z nich nie korzystamy!

Z. MAJER. — Trudno wszystko i w wszystkich chronić, zawsze coś trzeba wybrać, a coś musi poleć.

M. JEZEWSKI. — Żeby tylko nie poległa reforma...

PRAWO I ŻYCIE

Oceniając stan bezpieczeństwa i porządku w kraju, gęsiogólnych miastach i województwach, profesjonalistów zwykle przywołują na wstępie pierwszy okres stanu wojennego, kiedy to ostry rygor ograniczył swobody obywatelskie, co znakomicie ograniczyło przestępczość. Świat przestępcy przywołali się jednak tylko na krótki czas, przystosowując się szybko do nowych warunków i niejako opracowując nowe metody działania.

W miarę łagodzenia rygorów stanu wojennego, a jednocześnie postępującego kryzysu gospodarczego i zjawisk pochodnych — zaczęło je stopniowo wyprzedzać i powracać.

Na bazie kryzysu wyrosło zjawisko spekulacji, że względu na możliwości szybkiego wzbogacenia się. Amok zdobywania pieniędzy łatwym sposobem i bez nakładów ograniczył nie tylko potencjalnych kryminalistów (i recydywistów), którzy okradają nowobogacich. Powróciły się nowe struktury afer działające przeciwko mieniu społecznemu. Oto przykład: w ciągu 5 miesięcy tego roku na terenie Łodzi i woj. łódzkiego łódzkiego przeprowadzono 1507 kontroli gospodarczych w jednostkach uspołecznionych. Ujawniono 50 przestępstw, zapobiegając dalszym dwudziestu czterem. Sporządzono 186 wystąpień o charakterze profilaktycznym, wykryto 212 przestępstw spekulacyjnych i zakwestionowano towary wartości 21 mln zł oraz znaleziono ukryte towary wartości 5 mln zł. Wykano 240 wniosków do kolegiów, wymierzono 924 mandaty karne.

Przestępstwa gospodarcze nie maleją. Najliczniejsze to zagarnięcia mienia społecznego. W pierwszych pięciu miesiącach br. wszczęto w Łodzi i woj. łódzkim 885 postępowań przygotowawczych.

Najpoważniejsze z ostatnio wykrytych przestępstw tej kategorii, to przemyt srebra — złodziejska manipulacja o ogromnym zasięgu (z odłamek w Łodzi) oraz nadużycia w obrocie węglem. Kryzysowa koniunktura rynkowa jest powodem różnego rodzaju przestępstw i aktywizacji recydywistów oraz tworzenia się nowych wielkich młodych zespołów przestępczych.

BEZWZGLĘDNOŚĆ I BRUTALNOŚĆ

Niedawno prasą doniosła o brutalnym napadzie na 85-letnią staruszkę w jej mieszkaniu przy ul. Abramowskiego. Wdarł się do mieszkania rano, jeden terrorysta przerażona kobietę chwytając za szyję i wykręcając rękę drugi penetrował mieszkanie, grabiąc skromny dobytek. Dwaj inni pilnowali na zewnątrz. Najmłodszy z nich ma za ledwie 15 lat, pozostali są nieco starsi.

Kilka miesięcy temu dwaj nieletni wdarli się do mieszkania, gdzie pozostał sam 8-letni chłopiec. Terrorysty pozostali sam 8-letni chłopiec. Terrorysty pozostali sam 8-letni chłopiec.

W maju zanotowano dwa napady na samotne kobiety w windach wysokich bloków. 22-letni sprawca ogabił je z białutem.

Przestępców dokonujących włamań do mieszkań a następnie rozbojów cechuje brutalność i zuchwałość. Wstępują ostatnio w grupach, przygotowała precyzyjne plany ataku na upatrzone, dokładnie rozpoznane tereny i obiekty. Poznają zwyczaje i tryb życia właścicieli mieszkań, obserwują ich,

dzielą się rolami dokonując włamań, a często nawet nie forsują zamków, bo mają w zapasie różne rodzaje kluczy. Są to tzw. włamania „na pasówkę”.

OSTRZEŻENIA

Milicja apeluje do mieszkańców o wzmocnienie uwagi i niebagatelizowanie przypadków, które wydają się normalne w życiu społeczności dużego bloku. Otóż były wypadki, że na oczach lokatorów złodzieje opróżniali mieszkania nawet z mebli porzucając przenośną kasetę. Na oczach jednej z lokatorek wygładzającej oknem skradziono wartościowy samochód sasiada „Zaparkowana” pani powiedziała potem, że myślała iż właściciel dał komuś kluczyki...

Wzrost włamań do mieszkań prywatnych jest znaczny — 17 proc. w stosunku do tego samego okresu zeszłego roku. To samo dotyczy kradzieży samochodów i włamań do samochodów. Nie jest możliwe by milicja

mogła całkowicie zabezpieczyć mieszkania i dobra ruchome obywateli. Oczywiście, penetruje ona „azyle” swista przestępczego, odnajduje sprawców, ale nie zawsze przecież można odzyskać cenne dobra skradzione lub zabrane. Społeczna akceptacja dla poczyną organów ścigania, powinna być bardziej aktywna zarówno w sensie współpracy, jak i pozbicia się obawom znieuczulenia i nieuwagi wobec obcych osób spacerujących pozone bezcelowo po osiedlach czy klatkach schodowych. Chronione i ostrzegane powinny być także dzieci, u których przestępcy zasięgają często potrzebnych im informacji, zwłaszcza w samotnych domach.

ŚMIERĆ ZA KIEROWNICĄ

W okresie burzliwej propagandy przeciw alkoholowej w wielu miejscach widniały plakaty z kościotrupem nad nietrzeźwym kierowcą. Barwny plakat przerażał swym naturalizmem. Czy przerażał kierowców? Nie! Alkohol wciąż jest jedną z naczelnnych przyczyn zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego. Liczba przestępstw drogowych wzrosła aż o 70 proc. Nietrzeźwość kierowców i pieszych jest w 25 proc. przyczyną groźnych

ZOFIA TARNOWSKA

kolizji. Czy przepisy ustawy zaczęły skutkować? Wątpliwe. 15 tys. mandatów karnych wymierzono w tym roku (do czerwca). Odebrano 3400 praw jazdy i dowodów rejestracyjnych. Zanotowano 40 tys. wykroczeń drogowych. A co się będzie działo w okresie urlopow i prac żniwnych? Z zagrożeniem ruchu wystąpi na pewno wzmocniony „popyt” na cudze samochody, na włamania w miejscach biwakowania itp.

ZABOJSTWA I ZGWAŁCENIA

Tylko w ciągu 5 miesięcy br. dokonano w Łodzi 13 zabójstw (6 w tym samym okresie zeszłego roku). W większości wypadków tłem jest alkohol, to znaczy nietrzeźwość, a nawet spór o sam alkohol. Dzieje się to w określonych środowiskach ludzi z marginesu społecznego, ale zdarzają się wypadki zabójstw na tle seksualnym (już dwa), a niezwykle nasilenie notuje się w przestępstwach zgwałcenia — aż 33 wypadki w tym roku. Tu także manifestowane jest okrucieństwo, brutalność, bezwzględność.

PUSTOSŁOWIE USTAWY

Ustawa o ograniczeniu pasywności państwa społecznego została formalnie od początku roku, ale praktycznie stanowi tylko papierowy

Rozwydrzenie

dokument, bo jak oświadczył kierownik Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu m. Łodzi na posiedzeniu Komisji Porządku Publicznego — problemu nie objęto nawet organizacyjnie, bo nie ma żadnych aktów wykonawczych i tu zaskoczenie: w 1982 r. w rejestrach Łodzi i województwa znajdowało się 10-11 tys. nierobów, a dziś stan na 30 maja) — 1284.

Nieroby szanują ustawę, albowiem ma ona do nich stosunek opiekuńczy. Wobec tego właśnie ci, którzy nie sieją i nie orzą, zbierają zyski i procederów przestępczych. Jak wpadła — zajmują się nimi przepisy kodeksu karnego. Jeśli nie, to znaczy, że można działać dalej. A tymczasem Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych mówi, że nierobami mają się zająć wydziały zatrudnienia, lub wydziały społeczno-administracyjne. A że ustawa poleca ośnagać nierobów, więc teraz zrodził się nowy kłopot: kto ma to robić? Na razie toczy się dyskusja jak etatowo rozwiązać problem tych, którzy mają się zająć nierobami. To jest właśnie to, co półtora roku temu nazwał mgr T. Kiciński w wywiadzie dla naszej gazety „leżeniem grubej przy pomocy rękawiczki”.

JAKA PRACA TAKA PŁACA?

Od dłuższego już czasu „Życie Warszawy” prowadzi nader cenną rubrykę pod nazwą „Głędzi pracy dodatkowej”. Pracodawcy ogłaszają, w niej swoje potrzeby, pół-twierciatki, podają warunki pracy i płacy. Dzięki rubryce z powodzeniem skojarzono wielu pracowników z wieloma pracodawcami. Ale nie te komplementy są celem niniejszego felietonu. Otóż z rubryki wynikają „przy okazji” bardzo ciekawe rzeczy. Wynika mianowicie w sposób jakże oczywisty i alarmujący jak się nasze płace — nie to że zmniejszają czy zwiększają — ale spłaczają...

Oto przykłady ofert pracy z jednej tylko rubryki: — Zakład Handlu w Pruszkowie zatrudni na pół etatu stomatologa, wynagrodzenie ok. 5000 zł, konserwatorów wózków akumulatorowych, wynagrodzenie ok. 5000 zł, oraz dozorców na pół etatu, wynagrodzenie ok. 5000 zł.

— Lotnicze Zakłady Naprawcze zatrudnią na pół etatu szwaczki, wynagrodzenie powyżej 5000 zł.

Skomentować te propozycje jakże łatwo: do czegoż to dochodzi! Oto lekarz ma zarabiać tyle samo po 17 latach nauki ile oferuje się szwaczce, nawet przecież nie krawcowej! Mało tego, jej propozycja jest przecież ponad 5 tys. złotych. A jeżeli ona przekroczy normę, to zarobi, rzecz jasna, jeszcze więcej, gdy tymczasem lekarz normy przekroczyć nie może. Mało tego, gdy będzie on nam wiorł dziurę w ścianie, to chyba wcale nie chciałobyśmy, aby wiercić normę przekroczył. Ale mało tego. Szwaczka coś jednak przecież potrafi, skończyła jakiś kurs i wie, że nie można przyszyć rękawa do nogawki. Dozorca nie potrafi nawet tego, a i jemu proponuje się te same pięć tysięcy złotych. Reagując na taki system płac chętnie się zawołało — retyle! — jak, tak dalej pójdzie, to młodzi ludzie nie będą chcieli się uczyć, bo nie będzie im się wcale opłacać. Chciałoby się tak zawołać, ale nie ma żadnej potrzeby wykrzykiwać tej przestrogi, bo to się już dzieje. Już, w zawsze w przepelnionych ogólniakiach, mamy nadmiar miejsc, już wiemy, zanim rozpocznie się egzamin wstępny do wyższych uczelni, że chociaż miejsce będzie o kilkanaście tysięcy mniej niż przed dziesięciu laty, to nie zostaną one zaplone, a więc znowu chciałoby się alarmować, że tylko patrzeć, a za braknie nam ludzi z wykształceniem, zaś nadmiar będzie bez kwalifikacji lub z miernym kwalifikacją. Nie będzie lekarzy, będzie nadmiar szwaczek. Na to jednak zatrudnieniom spokojnie odrzekną: czegoż państwo właścicieli chcecie? Wszak dotychczas kształcić się można było bez żadnych ograniczeń i ciągle brak nam było i lekarzy, i szwaczek i dozorców, i nauczycieli, chociaż pensje były znacznie różnicowane! I jest to, niestety, prawda. Czy jednak płace ustalane tak jak wynika to z podanych przykładów, sprawią nam urodzaj szwaczek i dozorców? Otóż znowu wcale nie można mieć takiej pewności. Można natomiast mieć pewność, że urodzaju lekarzy i inżynierów nie będzie.

Problem wynikający z zarysowanej tutaj sytuacji wcale nie jest problemem tylko naszego kraju, znają go kraje i bogatsze i biedniejsze od naszego. Prawie wszędzie jest duże zapotrzebowanie na pracę nisko kwalifikowaną, wszędzie płace dla tego typu pracowników są zawyżane, bo pogoń za pieniędzmi, ciekawszą, przyjemniejszą większą jest niż za pieniędzmi. U nas jednak gwałtownie zbliżyliśmy się do sytuacji zupełnie paradoksalnych. Tak paradoksalnych, że jesteśmy czy nie jedy-nym krajem w świecie, w którym lekarzowi proponuje się mniej niż szwaczce. Obyśmy nie uszyli sobie w ten sposób bardzo śmieszego stroju...

ANDRZEJ TUMIALIS
(Interpress)

DLACZEGO PAN NIE PRACUJE?

Pracujący tu urzędnicy nazywają swe biuro „tramwajem”. Jeśli przynajmniej się tego porównania, to Wydział Zatrudnienia jest tramwajem, którym zazwyczaj część pasażerów się zabiera. Reszta pozostaje na przystanku...

O godz. 12 przyjeżdżało już 100 interesantów. Kontakt ze zgłaszającymi się — to sprawdzenie dokumentów (dowód, legitymacja ubezpieczeniowa, świadectwo szkolne lub o kwalifikacjach). Następnie potent otrzymuje — zależnie od możliwości jakimi dysponuje — skierowanie.

Pani Natalia Tim załatwia kandydatów z kwalifikacjami. Na ogół są schludnie ubrani, „doprowadzeni do porządku”. W innym stanie nie mają się tu co pokazywać.

J. P. ma 19 lat. Był tu dopiero wczoraj. Ale zakład do którego miał skierowanie nie przyjął go. W Zakładach Miesnych spojrzeli na poprzednie miejsce pracy sprzed 3 miesięcy. Była tam „discyplinarka” za SPF (samowolne porzucenie pracy). To są tak zwani „niekulturalni” i tych się na ogół kadry wystrzega. Po co brać sobie kłopotliwego gościa na głowę? Tym razem J. P., który jest z zawodu kierowcą mechanicznym, wybiera z ofert Spółdzielni Usług Motoryzacyjnych. Może się tam znaleźć? Jeśli nie, to wydział musi pośredniczyć ponownie. Ad do skutku.

Ostatnia ustawa o zatrudnieniu przyniosła udogodnienia składom pracy, zaś dodatkową robotę wydziałom zatrudnienia. Nowy system został pomyślany nie najgorzej. Ale trzydziści-kilkoro formularzy ewidencyjnych miały być traktowane jednako — przez zakłady pracy i wydziały zatrudnienia. Tymczasem zakłady nie wydają się zadowolonych na nie obowiązków. Przede wszystkim nie informują Wydziału Zatrudnienia o przyjęciu skierowanych osób. Nie wiadomo więc, gdzie danego człowieka w statystyce umieścić — wśród pracujących czy nie pracujących. Dopiero za trzy miesiące problem znów dojdzie.

Od dnia 1 stycznia 1982 roku weszła w życie uchwalona 26 października 1982 roku ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy. Jest to akt prawny, który po raz pierwszy w tak szerokiej skali podjął próbę rozwiązania problemu pasywności w trybie trybunału. W tym celu w tym celu w tym celu...

Mimo braku aktów wykonawczych zgodnie z zawartymi w ustawie delegacjami (art. 3 i 10) przystąpiono do ustalenia zasad postępowania na terenie woj. łódzkiego. 30 grudnia 1982 roku prezydent Łodzi wydał wytyczne, mające na celu ujednolicenie działania w zakresie postępowania wobec osób uchylających się od pracy. Wytyczne te zobowiązały jednostki pomocy osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, kierowane do sądu, współpracy z Izdami Skarbowymi w zakresie walki ze spekulacją oraz wykrywania nieuczciwych i niezasadliwych dochodów itp.

Jak wynika z dokonanej oceny dotychczasowej realizacji ustawy nie we wszystkich jednostkach administracji przebiega zgodnie z intencją ustawodawcy i oczekiwaniami opinii społecznej. Dotyczy to głównie dzielnic Górna i Polesie. Organy te nie mają ewidencji osób uchylających się od pracy i nie podjęły odpowiednich kroków organizacyjnych, jak również nie wypełniają obowiązków nałożonych przez prezydenta, a wynikających z rozporządzenia ministra pracy, płac i spraw społecznych w zakresie przekazywania comiesięcznej sprawozdawczości.

Na podstawie opracowanych sprawozdań stwierdzono, że zarejestrowanych jest w ewidencjach 1284 obywateli, z czego na Bałutach, 190, w Śródmieściu 184, na Widzewie 336, w Pabianicach 149, w Zgierzu 82, w pozostałych jednostkach województwa 363 mężczyzn, 3 z objętych ewidencją, 445 mężczyzn podjęło pracę lub naukę, usprawiedliwionych nie pracujących jest 23, pomocy udzielono 1 osobie, ukarano przez kolegię d/s wykreślenia — 6 mężczyzn, w stosunku do 34 mężczyzn wszczęto postępowanie o wpis do wykazów.

Zakłady pracy bardzo niefrasobliwie traktują współpracę z Wydziałem Zatrudnienia. Najczęściej mankamentem jest nieuzupełnienie ofert, albo podawanie w ofertach adresu centrali przedsiębiorstwa zamiast oddziałów, gdzie są wolne stanowiska. Gdy wprowadzano w życie projekt ustawy, jeden z jej autorów prof. Secomski stwierdził, że jest bardzo dobra, ale żeby były rezultaty — wydziały zatrudnienia powinny otrzymać 500 etatów. Ustawie uruchomiono bez statystyki. Roboty przybyło — a efekty społeczne są na razie niespecyficzne.

MARYNA KRAJ

Zastrzeżenia i wątpliwości

Nasza niedawna informacja o rozpoczęciu przez ZUS drugiej fazy przeliczeń świadczeń rentowo-emerytalnych, w czasie której zostaną uwzględnione różnego typu dodatki jak: dodatek za rzeczywisty staż pracy, kombatancki, czy długoletnie wykonywanie pracy na stanowisku zaliczonym do I kategorii zatrudnienia, spowodowały nową falę zapytań, zastrzeżeń i wątpliwości. — Pisze pan H. Z. „Od kilku lat pobieram rentę

wypadkową. ZUS przeliczył mi ją dopiero w czerwcu, zwiększając i podstawę wymiaru o określony w ustawie procent i wysokość dodatku opiekunowskiego należnego mi z racji zaliczenia do I grupy inwalidów. Ale jednocześnie odmówił mi prawa do dodatku za pracę w I kategorii zatrudnienia twierdząc, że otrzymam go dopiero za rok, kiedy to nabędę prawo do emerytury. Nie z tego zupełnie nie rozumiem”.

Inny Mst. „Kto i na jakiej podstawie może korzystać z emerytury i renty wypadkowej? Pytam, bo osiągnęłam kilka miesięcy temu wiek emerytalny, lecz emerytury dotąd nie dostałam. Podobnie, jak i dodatku za pracę w I kategorii zatrudnienia, choć jeszcze w kwitunku siołyłam odpowiednie zaświadczenie. Czyżby dlatego, że po wypadku pracowałam najpierw w pełnym wymiarze godzin, a ostatecznie już tylko na pół etatu? Ale przecież i tak w I kategorii zatrudnienia przepracowałam w pełnym wymiarze godzin ponad 18 lat”.

I przy okazji jeszcze jedno pytanie. Dotyczy ono męża kombatanckiego, który w końcu bieżącego roku przechodzi na emeryturę. Ile wyniesie jego dodatek kombatancki?

„Mam 52 lata i pobieram rentę rodzinną po mężu, a przy niej dodatek pielęgnacyjny w wysokości 1000 zł. Dotąd nie kwestionowałam jego wysokości, ale teraz jestem poważnie zaniepokojona, bo wszystkim znajomym ZUS przesyła już 1500 zł a mnie po dawnemu 1000 zł. Może tak być powinno przy rentach rodzinnych, jednak na wszelki wypadek wyjaśnijcie moje wątpliwości”.

Zaczęłam od rent wypadkowych. Są one dużo wyższe od zwykłych i stąd przepisy nie przewidują wypłacania przy nich innych dodatków, poza pielęgnacyjnym. Tych ograniczeń nie ma natomiast przy emeryturach. Pan H. Z. uzyskał zatem z ZUS prawidłową informację — bowiem z chwilą kiedy osiągnie wiek emerytalny niezależnie od dotychczas należnego mu świadczenia nabejdzie uprawnienia do emerytury uzupełnionej wszystkimi przysługującymi mu dodatkami. Z tym, że jedno z tych świadczeń, to wyższe (prawdopodobnie rentę wypadkową) będzie otrzymywał w całości, a drugie niższe — w połowie.

Ale podobnie jak autorka drugiego listu winien wystąpić o emeryturę sam, składając w ZUS odpowiedni wniosek i dostarczając, jeżeli nie uczynił tego dotychczas dowody na wszystkie dotychczasowe okresy zatrudnienia. Warunkiem przysługania emerytury mężczyźnie jest bowiem udowodnienie przepracowania co najmniej 25 lat, a kobiecie 20 lat. I przepisy nie przewidują od tego najmniejszych wyjątków — nawet w stosunku do osób pobierających renty wypadkowe.

Dodatek kombatancki wynosi 20 procent podstawy emerytury jednak nie więcej niż 3 tys. zł.

Najtrudniej przyjdzie jednak wyjaśnić sprawę zasygnalizowaną w ostatnim liście. Nasza Czytelniczka zapomniła bowiem podać, czy jej renta została już przeliczona czy też nie. A to ma dla sprawy decydujące znaczenie. Bo jeżeli nie otrzymała dotąd nowej decyzji rewaloryzującej dotychczas pobieraną przez nią rentę rodzinną, należy poczekać na tę właśnie decyzję. Ale gdyby decyzja trafiła już do rąk naszej Czytelniczki a dodatek pielęgnacyjny nie został w niej podwyższony do kwoty 1500 zł — to jest tak jak w jakiej wypłaca się go od 1 stycznia br. wszystkim inwalidom I grupy i osobom które ukończyły 75 lat — trzeba zwrócić się do ZUS (do Działu Ruchomości) o skorygowanie wysokości dodatku.

Chcesz porady — jedź do Zgierza!

Nagle i niespodziewanie zaczęły zdarzać się o różnych, najbardziej nieprawdopodobnych porach dale i dale. Nawet w wolne soboty. Pewna Czytelniczka (w dalsi 4 czerwca br.) niemiły wypadek skłonił do niezwłocznego udania się do okulisty. Myśląc, że tego dnia jak zwykle dyżurny szpital im. Jonachera, tam skierowała swe kroki. Ale szpital nie dyżurował. Kłopot jednak z jego personelem poinformował ją, że o gods, 31 bieżącego lekarza i może być przez niego przyjęta. Kandydatka na pacjentkę po raz drugi w szpitalu zjawiła się z wybiekiem godzinny 21.00. Porady jednak nie uzyskała — jedynie rada, podana w niebity uprzedniej formie, aby pojechała do Zgierza i uczyniła sadost zaplanowanemu rozbudowie dyżurnego, lub zgłosiła się do szpitala rano, kiedy to placówka przy ul. Milionowej rozpocznie dyżur i szpitala objętość natury formalnej. Ta nieoczekiwana lekka kłopot

tek zaszczytła młodą Czytelniczkę, że p. własną i nieprzymuszoną wolą, opisała jej przebieg.

Zespół Opieki Zdrowotnej Łódź-Górna, który zapomniał o korespondencji potwierdził fakt nie udzielenia jej porady — wyjaśniając to tym, że w dniu w którym nie pełni dyżuru, oddział okulistyczny nie jest przystosowany do przyjmowania pacjentów, zarówno z racji zmniejszenia obsady lekarsko-pielęgniarskiej jak i nieprzystosowania sali operacyjnej do udzielania pomocy ambulatoryjnej. Totek lekarza udzielił pomocy doradczą jedynie w wyjątkowych wypadkach. Tymczasem u naszej Czytelniczki, nie zaobserwowano ostrego przypadku okulistycznego”.

Na zakończenie dyrektora „ZOW” poinformowała jednak, że w związku wielkością aglomeracji łódzkiej i oddaleniem oddziału zięzkiego, wystąpiła do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej z wnioskiem o zastawienie innego rozwiązania organizacyjnego w zakresie dyżurów okulistycznych na zatrudnienia lekarza okulisty w Stacji Pogotowia Ratunkowego, który udzielałby pomocy w cięższych przypadkach, natomiast w cięższych uszkodzeniach zlecałby przewóz do odpowiedniego oddziału szpitalnego”.

I właśnie na to zakończenie chcemy zwrócić uwagę, gdyż tylko rozwiązanie proponowane przez ZOW Łódź-Górna mogłoby usatysfakcjonować potencjalnych pacjentów.

Śladem naszych publikacji

I Oddział PKS wyjaśnia, że w sezonie letnim charakterystycznym dla wzmocnienia frekwencji przystąpiono na linii Łódź — Turów pociągi specjalne pasażerom 50 miejsc siedzących.

Wiadomość ta pozytywnie skłoniła jednak że turecki PKS zdecydował się na wyznaczenie „ślimowych autobusów” dopiero teraz. Czyżby dopóki nie była nasza notatka? (h)

Instytucje wyjaśniają

W związku z niedostanym listem mieszkanki budynku przy ul. Saneczkowej 2 w Łodzi — Wojewódzki Zarząd Gospodarki i Gospodarki Terenami w Łodzi wyjaśnia co następuje:

„Teraz wskazany w liście mieszkańców jako zadziorny przeznaczone jest w planie zagospodarowania przestrzennego pod budownictwo jednorodzinne o zabudowie szeregowej. Działki pod budowę otrzymał Spółdzielca Zrzeszenia Pomocy w Budownictwie Jednorodzinnym Pracowników Szkół i Placówek Oświatowo-Wychowawczych Łódź-Widzew oraz Spółdzielca Zrzeszenia Pomocy w Budownictwie Jednorodzinnym przy LZK „Frexer” w Łodzi. Członkowie obydwu spółdzielców

zrezygnowali z budowy domów. Na działkach za zgodą Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego Łódź-Widzew zostały wytyczone kolidujące z budową drzewa takie jak: akacje, jesiony, topole, których wartość biologiczna była niewielka.

Przystąpiono także do niwelacji terenu. Mieszkańcy budynku przy ul. Saneczkowej nr 2, którzy dotychczas użytkowali teren, powinni zgłosić się do Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Łódź-Widzew, ul. Armii Czerwonej 106/112 celem zawarcia umów dzierżawnych. Przedmiotem dzierżawy przez mieszkańców może być teren leżący po północnej i południowej stronie budynku przy ul. Saneczkowej 2.”

Doradźcie zatem co robić — pyta pani N. — Jak ominąć podany absurd, nie narazając się pracodawcy, a jednocześnie nie utracić tak potrzebnego zasiłku należnego mi w myśl zniewolizowanych przepisów jeszcze przez pół roku. (h)

POCZTA

czytelniczków

DE

WYŁOŻANIE POTRAFICIE OBRZĄDZIĆ SOBIE ŻYCIE

Przebieg ten list siedząc, a raczej stojąc bo usiąść też nie ma gdzie na Dworcu Łódź Kaliska. Niech tam — do tego się przyzwyczaiłem, bo zawsze tu było brudno i smrodziło tak, że człowiek chciał jak najszybciej stąd uciec. Dławił mi się nie tylko to, ale i dźwięk łódzkiej komunikacji. Przyjeżdżałam tu dość często (rodzina, służbowe sprawy) i nie mogąc wyjść z podziwu, wyłozienie potrafił sobie obmyśleć życie. Komu do głowy przyszło zlikwidowanie istniejącego dawniej jedynego szybkiego połączenia między łódzkimi dworcami tj. „fabrycznym” i „kaliskim”. Jeździł tu niedługo autobus, którego oczywiście już nie ma. Komu on przeszkadzał? A ilu ludziom pomagał? Ot choćby i dzisiaj, obok siedzi kilkanaście osób klęczących tak samo jak ja — na tramwaju „12” czekaliśmy ponad 20 minut, drugie tyle jechaliśmy ten kawałek drogi!

Wyczytałem w waszej gazecie jakiś telefon, pod którym MPK przyjmują postulaty ludności w sprawie komunikacji. Bzdura! Ten telefon jest ciągle zablokowany. Stąd ten list. Zlitujcie się nad tysiącami ludzi, którzy przez cały rok mają te same problemy. O ile mi wiadomo na tym odcinku są także duże osiedla mieszkaniowe (Retkinia) więc autobus nie jeździłby tylko na trasie między dworcami choć i taki by się przydał! Mam nadzieję, że Redakcja prześle ten list zainteresowanym, a raczej tym, którzy zainteresowani być powinni.

(m. kr.)
A. SIKORSKI
Poznań, Żwirki 25/6

GDY CZŁOWIEK POTRZEBUJE CZŁOWIEKA

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do Redakcji o zamieszczenie — o ile to możliwe w rubryce „Od Czytelników do Czytelników” — fakt, którego nie można zapomnieć, dziękując w ten sposób za pomoc w trudnej sytuacji.

W dniu 6 czerwca 1983 r. o godz. 22.50 uwaliliśmy samochodem z miejscowości oddalonej o 2 km od głównej trasy Brzeziny — Łódź. W miejscowości Teolin — awaria silnika (po remoncie) uniemożliwiła dalszą jazdę. Zatrzymane samochody lekceważyły fakt nie interesując się powodami postoju. Dwa zatrzymane nie podjęły się holowania samochodu.

Około godz. 23.40 przejeżdżał państwo Piotrowscy z ul. Pojezierskiej „Fiatem 126p” i ku naszemu zdziwieniu i wielkiej radości — bezinteresownie pojechali do wskazanej miejscowości sprowadzając zjeżdżającego p. Korca z samochodem „Żuk”, który holował nas do Łodzi.

Należy żywić niechcym posiadaczom czterech kółek by w takich przykrych sytuacjach spotykali bezinteresownych ludzi nie liczących swojego czasu i trudu. (m. kr.)
E. K. T.

POZOROWANY REMONT

Pisze w imieniu własnym i lokatorów domu przy ul. Piotrkowskiej 123. Dom stoi już około 100 lat. Jest niewątpliwie zabytkiem architektury secesyjnej i od dawna wymaga remontu. Tymczasem bliżej nam nieznane przedsiębiorstwo od dłuższego czasu prowadzi tak zwany remont „zabezpieczający”, który jest niczym innym jak pozorowanym remontem dającym przerób finansowy.

Nie trzeba być fachowcem, aby rzucić okiem na dom, wiedzieć, że pilnie wymaga on robót dekarzskich, blacharskich i elewacyjnych, bo inaczej wkrótce rozpęta się. Tymczasem robotnicy nie robia tego co jest konieczne, natomiast niszczą zabytkową kamienicę wymieniając masywne dębowe drzwi, z pieką kuta w żelazie kraty, ustawiając na ich miejsce drzwi straszące tandetne, ze sklejką i płyt pilśniowych.

To, co dzieje się w naszym domu przekracza — w moim mniemaniu — granicę zdrowego rozsądku i kłóci się z podstawowym poczuciem gospodarności. Uważamy więc, że w ten remont powinniśmy co prędzej wkroczyć jakis fachowy czynnik kontrolny. (h)

nazwisko znane redakcji

NTU ODPOWIADA

DOMEK LETNISKOWY

R. D.: Zamierzamy wybudować domek letniskowy na o-dziedziczonej po rodzicach działce. Prosimy o podanie, jakim warunkom powinien on odpowiadać.

RED.: Może najpierw o tym co prawo lokalowe rozumie pod pojęciem domu letniskowego — budynek położony na terenie wsi lub w rejonie przeznaczonym na cele rekreacyjne ludności, służący właścicielowi i jego bliskim do wypoczynku.

Podstawowym aktem w sprawie domów letniskowych jest rozporządzenie Rady Ministrów z 26 czerwca 1974 r. (Dz.U. 26/74) oraz rozporządzenie Rady Ministrów z 8 sierpnia 1980 r., zam. w Dz.U. nr 15/80), z którym szczególnie warto się zapoznać.

Bez podania nie uchodzi...

Zaświadczenie, podkładka, wydruk, fotokopia, podanie ze stosownymi znaczkami itp. — w oficjalnych kontaktach petenta z urzędem to nie nowina. Również tym spod znaku ROM, I nawet wtedy, gdy chodzi o sprawy, które bez zapewnienia segregatorów można by załatwić od ręki, ale się nie załatwia bez papierowej podkładki. To jednak co uchodzi w urzędach obarczonych małą chwałebną tradycją nie powinno trafiać pod „strzechy” zakładów pracy, gdzie stosunki były dotąd mniej ceremonialne. Cóż, kiedyż nie wzorce zaczynały przenikać i tu. Ot, choćby do zakładu zatrudniającego pana N.

Otóż pani N. urodziła dziecko i przesłała na urlop wychowawczy w momencie, gdy zasiłek był wypłacany w trakcie tego urlopu przez 18 miesięcy. Ale w czasie jego trwania zmieniła się przepisy, w efekcie czego okres udzielania pomocy finansowej urlopującym matkom wydłużał się do 24 miesięcy. Zmiana ta była szeroko popularyzowana przez prasę i radio oraz specjalnie wydawane broszury.

Pani N. sadziła więc, że jeszcze przez kolejne 6 miesięcy będzie dostawać ze swego zakładu pieniądze. Ale w 19 miesiącu urlopu nie otrzymała ich. Bo zakład uznał, że brak mu do tego niezbędnej podkładki, czyli oficjalnego podania pracownicy.

Nasza Czytelniczka może by je w końcu

wej w długi 31 stycznia 1982 roku wynosić co najmniej 300 zł. Przy okazji przypominamy, że po początkowym runie na placówki dokonujące rewaloryzacji zainteresowanie klientów bonami znacznie zmniejszyło się. Toteż kto przy końcu roku nie chce tkoczyć się w kolejkach winien we własnym interesie udać się do PKO już teraz aby otrzymać boni rewaloryzacyjne.

(h)

POZA KOLEJNOŚCIĄ

D. Z.: Jestem opiekunką inwalidów I grupy, a jednocześnie jego pracującą matką. I bieram napotykałam na trudności, gdy po wyliczu z pracy chce coś kupić dla syna w sklepach PSS poza kolejnością.

RED.: Jak wyjaśnia zarząd PSS „Społem” w myśl obowiązujących przepisów

zujących przepisów osoby będące jedynymi opiekunami inwalidów I osób przewlekle chorych, które nie mogą dokonywać samodzielnie zakupów, muszą legitymować się, jeżeli chcą dokonywać zakupów poza kolejnością dokumentem wydanym przez Wydział Handlu Urzędu Miejskiego Łódź-Widzew, ul. Armii Czerwonej 106/112 celem zawarcia umów dzierżawnych. Przedmiotem dzierżawy przez mieszkańców może być teren leżący po północnej i południowej stronie budynku przy ul. Saneczkowej 2.”

OD 1 LIPCA

E. W.: Matka przekazała posiadane gospodarstwo rolne bratu. Miał to jednak miejsce wiedzy gdy nie istniały jeszcze renty dla rolników. Po pewnym czasie matka zaczęła otrzymywać 500 zł miesięcznie, następnie 750 zł, a dziś łącznie z re-

zujących przepisów osoby będące jedynymi opiekunami inwalidów I osób przewlekle chorych, które nie mogą dokonywać samodzielnie zakupów, muszą legitymować się, jeżeli chcą dokonywać zakupów poza kolejnością dokumentem wydanym przez Wydział Handlu Urzędu Miejskiego Łódź-Widzew, ul. Armii Czerwonej 106/112 celem zawarcia umów dzierżawnych. Przedmiotem dzierżawy przez mieszkańców może być teren leżący po północnej i południowej stronie budynku przy ul. Saneczkowej 2.”

OD 1 LIPCA

E. W.: Matka przekazała posiadane gospodarstwo rolne bratu. Miał to jednak miejsce wiedzy gdy nie istniały jeszcze renty dla rolników. Po pewnym czasie matka zaczęła otrzymywać 500 zł miesięcznie, następnie 750 zł, a dziś łącznie z re-

zujących przepisów osoby będące jedynymi opiekunami inwalidów I osób przewlekle chorych, które nie mogą dokonywać samodzielnie zakupów, muszą legitymować się, jeżeli chcą dokonywać zakupów poza kolejnością dokumentem wydanym przez Wydział Handlu Urzędu Miejskiego Łódź-Widzew, ul. Armii Czerwonej 106/112 celem zawarcia umów dzierżawnych. Przedmiotem dzierżawy przez mieszkańców może być teren leżący po północnej i południowej stronie budynku przy ul. Saneczkowej 2.”

Ekonomiczny obraz firm polonijnych

W 1982 r. działało w kraju 251 firm angażujących obcy kapitał. Określa się je mianem przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych. W br. wydano dalsze zezwolenia na rozpoczęcie działalności gospodarczej opartej — jak się zakłada — przede wszystkim na wykorzystaniu zagranicznych środków finansowych i rzeczowych. Przedsiębiorstwa te działają na podstawie uchwalonej przez Sejm ustawy „O zasadach prowadzenia na terytorium PRL działalności gospodarczej w zakresie drobnej wytwórczości przez zagraniczne osoby prawne i fizyczne”.

Działalność firm polonijno-zagranicznych wzbudza często kontrowersje powstające na tle ich wyników finansowych. Wicedyrektor Departamentu Handlu Zagranicznego i Obrótu Dewizowego Ministerstwa Finansów — Wiesław Gruska udzielił dziennikarzowi PAP wypowiedzi, w której przedstawił dane obrazujące sytuację ekonomiczną tych firm w 1982 r. — Obróty tych przedsiębiorstw — powiedział — wyniosły w ub. r. 17,6 mld zł, w tym eksport miał wartość 0,8 mld zł. Udział sprzedaży dokonywanej przez firmy polonijno-zagraniczne w całości sprzedaży w gospodarce narodowej wyniósł jedynie 0,11 proc. W obrotach drobnej wytwórczości firmy te uczestniczyły w 2,5 proc. Liczby te określają pozycję, jaką zajmują one obecnie w naszej rzeczywistości gospodarczej. Trzeba jednak podkreślić dużą dynamikę rozwoju tych firm, gdyż ich obrót w 1982 r. wzrósł prawie sześciokrotnie w porównaniu z 1981 r.

Znamienne jest, że przedsiębiorstwa te notują doskonałe efekty ekonomiczne. Wypracowały w ub. r. zysk bilansowy w wysokości 7,3 mld zł. Z każdej złotówki ich sprzedaży powstawało 41 groszy zysku, a gdy liczyć rentowność w stosunku do kosztów własnych, to okazuje się, że jedna złotówka włożona w koszty przynosiła 77 groszy zysku. W gospodarce uspołecznionej wypracowuje się w takim ujęciu tylko 10 groszy. Jednakże znacznie wyższe zyski przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych powstają nie tylko dzięki dobrej pracy, ale także w rezultacie forsowania wysokich cen sprzedaży. Przedsiębiorstwa polonijno-zagraniczne korzystają w ciągu trzech lat od chwili rozpoczęcia działalności, ze zwolnienia od podatku dochodowego. Tak więc z zysku bilansowego potrącono im w ub. r. tylko 1,5 mld zł. Po zapłaconiu wszystkich podatków dysponowały one zatem czystym zyskiem w wysokości 5,8 mld zł. Z tej sumy przeznaczają na inwestycje jedynie 1,1 mld zł — naszym zdaniem znacznie poniżej swoich możliwości i wcześniejszych deklaracji.

Oczekiwano, że firmy polonijno-zagraniczne przyczynią się do zwiększonego napływu do Polski obcego kapitału. W 1982 r. ich wkład inwestycyjny w walutach wymienialnych wyniósł 17 mln dol. Jak się okazuje, na jeden zainwestowany dolar przypadało po opłaceniu wszelkich podatków 750 zł zysku. Dwa lata temu wskaźnik ten wynosił 449 zł na jednego dolara. Te liczby wymagają, mimo dość jednoznacznej wymowy, komentarza. Przede wszystkim nie można firmom polonijno-zagranicznym odmówić zasług. Wypełniają one luki w podaży niektórych towarów, zagospodarowują odpady, importują brakujące komponenty i części zamienne — również na potrzeby przemysłu uspołecznionego, odzyna-

jąc się dobrą organizacją i dyscypliną pracy. Z drugiej jednak strony nie wszystkie przedsiębiorstwa działają zgodnie ze składanymi wcześniejszymi deklaracjami. W zbyt małym stopniu angażują własne środki dewizowe na import surowców, bazując z reguły na krajowych źródłach zaopatrzenia. Około 30 proc. z nich korzystało w ub. r. wyłącznie z krajowych surowców i materiałów, 40 proc. zaopatrywało się w Polsce w połowie, a tylko 9 proc. stosowało do produkcji wyłącznie importowane surowce. Tylko niewielka część zysków — poniżej 1/5 — przeznaczają na inwestycje. Szereg firm nie wykazuje dostatecznych skłonności do angażowania na swoją działalność większych kwot dewizowych. Oczywiście spraw tych nie można generalizować — szereg firm działa prawidłowo. Jednakże dążenie do uminiejszenia tej zasady skłoniło Ministerstwo Finansów do wniosku o potrzebie pewnych korekt w istniejącym systemie regulującym działalność przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych.

Propozycje w tej mierze zostały skierowane do Sejmu. Mocno trzeba jednak podkreślić, że nie jest ich celem ograniczenie aktywności i przedsiębiorczości tych firm. Chodzi o coś wręcz odwrotnego, tj. o stworzenie dalszych przesłanek pozwalających na rozwinięcie działalności firm polonijno-zagranicznych i to w długiej perspektywie czasu przy spełnieniu oczekiwań obu stron, czyli przy zapewnieniu zagranicznym przedsiębiorstwom godziwych zysków, a gospodarce odpowiednich korzyści. Postuluje się np. utrzymanie 3-letniego zwolnienia od podatku dochodowego pod warunkiem jednak wydatkowania co najmniej 1/3 wypracowanego zysku na inwestycje, związane z działalnością gospodarczą. Ułgi te byłyby przyznawane i w następnych latach w razie podejmowania inwestycji. Istotna jest też propozycja zrównania zasad obciążenia tych firm podatkami obrotowymi z zasadami obowiązującymi dla jednostek gospodarki uspołecznionej i nie uspołecznionej. Poważne ułgi przysługiwałyby w razie rozwinięcia przez firmy polonijno-zagraniczne produkcji eksportowej i rynkowej oraz zastępującej import.

Propozycje te — zaznaczył — są zakończonymi dyktandami — są obecnie szczegółowo rozważane przez robocze zespoły poselskie i komisje sejmowe łącznie z innymi projektami, które w razie przyjęcia przez Sejm określałyby zasadnicze kierunki polityki podatkowej wobec wszystkich sektorów gospodarki.

Rozmawiał: JAN CIPIUR (PAP)

16 tys. ton przędzy z zawierciańskiej „Przyjaźni”

Minęło osiem lat od uruchomienia produkcji we wspólnym przedsiębiorstwie Polskiej i NRD — przedziałni bawełny „Przyjaźń” w Zawierciu. W br. ten nowoczesny zakład zwiększył produkcję przędzy bawełnianej o 30 proc. tj. z 12 tys. ton średnio rocznie do 16,2 tys. ton w br. Wzrost nastąpił dzięki uruchomieniu nowego oddziału wytwórczego. Zbudowano go ze środków wypracowanych przez młodą kółkę załóg tego zakładu. Warto dodać, że zawierciańska przedziałnia, zbudowana w ciągu trzech lat od momentu podjęcia produkcji jest zakładem samofinansującym się. Z uwagi na potrzeby rynkowe pracownicy „Przyjaźni” zobowiązali się przepracować w br. jeszcze trzydzieści ustawowo wolnych godzin. Efektem tej dodatkowej roboty będzie w sumie 480 ton przędzy bawełnianej.

Podobnie jak planowa produkcja każdego roku, również dodatkowa ilość przędzy uzyskała dzięki pracy w wolne soboty przeznaczana jest po połowie dla przemysłu lekkiego Polski i NRD.

Zawierciańska przędza — zdaniem odbiorców obu krajów — odznacza się bardzo dobrą jakością. Surowiec nieprzerwanie dostarcza Związek Radziecki w oparciu o wieloletnie polsko-radzieckie umowy. (PAP)

Straty: 100 mln zł

Groźny pożar w Zakopanem

W samo południe 5 br. w Zakopanem na Bysym wybuchł gwałtowny pożar. Zapalił się dach budynku szkoły mistrzostwa sportowego. Obiekt ten zbudowany został w stylu regionalnym w końcu lat pięćdziesiątych, wg projektu autora wielu zakopiańskich budowli prof. Tadeusza Brzozy. Dach szkoły był kryty kontem. W ciągu około trzech godzin spłonęła cała drewniana część budynku. Ocalała murtowana pierwsza kondygnacja. W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły jednostki straży pożarnej zawodowej i ochotniczej z całego Podhala. Na ratunek pospieszyli także słuchacze krakowskiej Szkoły Podchorążych Pożarnictwa przebywający na letnim obozie w Gorzalskiej Ochotnicy. Przyczyną pożaru nie są znane. Wg wstępnych szacunków straty wynoszą ok. 100 mln zł.

We wtorek rano do szkoły mistrzostwa sportowego na Bysym przyjechało na kolonie 104 dzieci pracowników krakowskiej Fabryki Kabli i Maszyn Kablowych „Polka-bel”. W czasie pożaru zadane dziecko ani nikt z personelu kolonii nie odnotował obrażeń. Dzieciom z Krakowa oddano do dyspozycji dwa inne obiekty zespołu szkół mistrzostwa sportowego w Zakopanem — budynek szkoły na Cyrhli oraz internat na Olczy. (PAP)

Czy przepisy finansowe mają być karą za aktywność?

Na początku tego roku spółdzielnie zrzeszone w Łódzkim Związku Spółdzielni Pracy prowadziły działalność usługową w 944 placówkach. Po upływie kwartału liczba tych placówek spadła do 908, a tendencja spadkowa nadal się utrzymuje. Jak poinformował nas Sławomir

Walczak, prezes ŁZSP, do kłopotów z zatrudnieniem i zaopatrzeniem dołączył w ostatnich miesiącach jeszcze jeden: nowy system finansowy. Reforma gospodarcza nie wychodzi spółdzielczości na zdrowie. Nowy podatek, bo tak właściwie należy określić odpis na Fundusz Akty-

wizacji Zawodowej, spowodował, że usługi przestają być opłacalne, a już najgorzej wychodzą ci, którzy chcieliby się swoich placówek usługowych rozszerzyć. Na taki właśnie — z punktu widzenia klienta dobry, ale z punktu widzenia finansowych interesów spółdzielni fatalny — pomyślnie wpadła załoga spółdzielni „Guma”. W ubiegłym roku uruchomiono tam biźniakowanie opon — bo to i opón brakuje, i oszczędzać trzeba, a i popyt duży. Skutek wprowadzenia nowej działalności usługowej jest taki, że odpis na FAZ w tej spółdzielni wzrósł z 300 tysięcy złotych do miliona sześciuset tysięcy.

Podobnych przykładów można by znaleźć więcej. Spółdzielcy postulują by przepisy podatkowe respektowały to, o czym niby wszyscy wiedzą: że opłacalność usług musi być inaczej oceniana niż opłacalność produkcji przemysłowej w dużym i nowoczesnym zakładzie. Jeśli chcemy uratować usługi przed dalszą degradacją to musimy im stworzyć przynajmniej warunki moźnej, finansowej egzystencji. Załogi spółdzielni nie chcą zbijać milionów na usługach, chciałyby tylko by robiąc coś dla indywidualnego klienta można było wyjść bez strat. (K. K.)

Nie ma kłopotów ze sprzedażą złomu?

Systematycznie maleje podaż złomu, jednego z niezbędnych surowców do produkcji stali. W 1979 roku spółdzielnia „Surowiec” skupiła 28 tys. t, w 1981 — 24 tys. t, a w roku ubiegłym już tylko 19 tys. t złomu. Główną przyczyną spadku podaży to nieopłacalna cena. Od 10 lat utrzymywana jest ona na tym samym poziomie 90 groszy za kilogram. Proste wyliczenie wskazuje, że przy obecnych cenach paliwa i trudnościach z jego zdobyciem przewiezienie kilkuset kilogramów tego surowca wtórnego z jednego końca miasta do punktu skupu w innej dzielnicy, kosztuje prawie tyle ile uzyskuje się pieniędzy ze sprzedaży ładunku. Toteż nikt nie kwapi się specjalnie do takich transakcji. (K. K.)

Urlop we wrześniu

W Okręgowym Biurze Skierowań FWP w Łodzi, któremu podlega teren 4 województw — miejsc w domach wypoczynkowych na okres lipiec-sierpień naturalnie już nie ma.

Obecnie sprzedaje się skierowania na wczasy wrześniowe. Na pierwszą połowę tego miesiąca

można zagwarantować sobie wypoczynek w takich przyjemnych ośrodkach dołnośląskich jak Karpacz, Szklarska Poręba, Przesekła i Świeradów. Natomiast na drugą połowę września można zakupić miejsca w renomowanych czasowiskach nadmorskich np. Międzyzdroje i Ustronie Morskie. (K)

Tarnowska „Odsiecz wiedeńska”

W Tarnowie powstaje... „Odsiecz wiedeńska”. Będzie to gobelin o wymiarach 3,70 na 4,87 metra. Tknięcie tego sporego gobelinu już się rozpoczęło. Wykonują je tarnowskie tkacki-artystki z Pracowni Gobelinów Spółdzielni im. S. Wyspiańskiego. Praca potrwa 3 miesiące. Tym gobelinem, obok kilku eksponatów muzealnych, m. in. łoża Sobieskiego i oryginalnych husarskich kopii, które znajdują się na specjalnej wystawie, Tarnów wpisze się w obchody 300-lecia odsieczy wiedeńskiej.

Dziś o Radiu

PROGRAM I
8.00 Komunikat i wiadomości 8.10 Obserwacje 8.20 Melodie 8.30 Przegląd prasy 8.35 Melodie 8.45 Zolnierski zwład 9.00 Lato z radiem 12.05 Z kraju i ze świata 12.30 Muzyka folkloru malowana 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Komunikaty 13.10 Radio Kierowców 13.20 Kwadrans piosenek włoskich 13.35 Stara i nowa muzyka wołoska 14.00 Wład. 14.05 Rytm — magazyn muzyczny 16.00 Wład. 16.05 Problem dnia 16.15 Bank przebojów 16.35 Transmisja w rocznicę podpisania Układu Zgorzeleckiego Polska 1944 16.30 Dziennik i wiad. sport. 16.50 Nowości nie tylko z oty. 18.00 Go-racy temat 19.10 Wieczorna serenada 19.30 Radio dzieciom: „Historia kółki dzieciom” — słuch. 20.00 Wład. 20.05 Arty. 20.10 Koncert ży-czeń 20.40 Klara i Anzelmika — fr. opow. M. Dąbrowskiej 20.50 Jazz w muzyce 21.00 Komunikaty 21.05 Krowka sportowa 21.15 Barok dla wszystkich 22.00 Z kraju i ze świata

PROGRAM II
8.00 Wład. 8.05 Naszym zdaniem 8.10 Poranna serenada 9.00 Relaks w Stereo 9.50 F. Poreybi: Dzień Szaleństwa 10.00 Godzina melodiana 11.00 Zawsze po jedenastej 11.10 „Cudzoziemka” — fr. 11.30 Ballada po polsku 12.00 Chór PRITV we Wrocławiu 12.25 W stronę jazzu 13.05 Serwis informacyjny (L.) 13.10 Blok młodzieżowy — cz. I — „Nar-komani” (L.) 12.20 Z malowanej skrzyni 12.30 Album operowy 14.00 Wakacje w Stereo 15.30 Folklor z różnych stron świata 16.00 Wielkie doświ. więcej wykonawcy 17.00 Wład. 17.10 Chwila muzyki (L.) 17.30 Aktualności dnia 17.35 Blok muzyczny-młodzieżowy — cz. II (L.) 18.30 Słuchamy razem 19.20 L. Pod-horodecki — Jan Sobieski 19.30 Koncert Berlińskiego Orkiestry Filharmonicznej 21.00 Wład. 21.05 Wieczorna refleksja 21.10 Klasyka jazzu

PROGRAM III
10.00 Herbata przy samowarze 10.30 Wakacje ze swingiem 11.00 Prosto z kraju 11.20 Festiwalowe lato 11.50 B. Czesko: Powódź 12.00 Serwis Tróki 12.05 W ton. ci Tróki 13.00 S. Lem: Eden 13.30 Powtórka z rozrywki 14.00 Lato w filharmonii 15.00 Serwis Tróki 15.05 Wakacje z przebojem 15.45 Sylweta 16.00 Zapraszamy do Tróki 16.00 B. Prus: „Emancypantki” 16.30 Czas relaksu 19.50 B. Czesko: „Powódź” 20.00 Trzy kwadransy jazzu 20.45 Klub Tróki — cz. I 21.00 Studio nagrania 21.40 Klub Tróki — cz. II 22.00 Informacje sportowe 22.15 W kresu

20.25 Piosenki 20.00 Wład. 22.25 Senne nastroje

ballady 22.45 „75 lat „Rocy” 23.00 Zapraszany do Tróki 23.05 Wier-sze Jana Lechonia

TELEWIZJA
9.00 Telefeje — „Kino bajka” — „Madra córka wiedeńska” — film prod. NRD — 10.30 Dla 2 zmiany — „Tydzień pełen wrażeń” — komedia TV CSRS 11.45 Przyjemne z pożytecznym 12.30 Czas reformy 14.30 NURT — psychologiczne problemy zawodu nauczyciela 15.00 Kino letnie: „Tydzień pełen wrażeń” — komedia TV CSRS 16.15 Melodie 16.30 Przyjemne z pożytecznym 16.45 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka 17.00 Dziennik 17.15 W świecie cizy — program dla niesłyszących 17.40 „Tanczyli to cały świat” — lata 20 — węgierski program rozrywkowy 18.20 Wiadomości (L.) 18.50 Dobranoc — „Cypisek — syn rozbójnika Rumcajsa” 19.00 „1500 sekund wielkiego sportu” 19.30 Dziennik 20.00 Publicystyka 20.15 „Za wolność waszą i naszą” XVII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kolobrzeg 88 21.45 Dziennik 22.15 Rolnicze lato 88 — program Red. Rolnej 22.30 Wieczór filmowy — filmy katastroficzne

W dniu 4 lipca 1983 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 22, nasz Syn

IRENEUSZ BIELAWSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 6 lipca br. o godz. 14 na cmentarzu rzym.-kat. na Zarzewie, o czym z głębokim żalem zawiadamiają
RODZICE I BRAT

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 lipca 1983 roku odszedł od nas na zawsze, przeżywszy lat 65, najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadek

S. + P.
ALBIN RUMINSKI
członek ZBOWID.
Pogrzeb odbędzie się dnia 7 lipca br. (czwartek) o godz. 14 na cmentarzu pod wezwaniem MBN Pomocy przy ul. Szczecińskiej, o czym powiadamiają
ŻONA + RODZINA

Los nie oszczędził nam bólu i łez, zabierając w wieku 62 lat, naszą najukochańszą Żonę, Matkę, Babcię i Teściową

S. + P.
HALINĘ MACHCIŃSKĄ
z MROZOWICZ
Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 lipca 1983 roku o godz. 13 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach, o czym powiadamiają po-grażeni w smutku i żalu:
MAŻ, SYNOWIE, SYNOWE I WNUKI
Prosimy o nieskładanie kondolecji.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
DR
HALINIE DUCZKOWSKIEJ
składają
KOLEZANKI I KOLEDZY ze SZPITALA im. BABIŃSKIEGO

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 lipca 1983 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza droga i kochana Żona, Matka i Babcia

S. + P.
FELIKSA MAZUR
Pogrzeb odbędzie się dnia 7 lipca br. o godz. 13 na cmentarzu rzym.-kat. na Dołach, o czym zawiadamiają pograżeni w smutku:
MAŻ, SYNOWIE, SYNOWE I WNUCZKI
Prosimy o nieskładanie kondolecji.

Koleś
INŻ.
JĘDRZEJOWI LUKASOWI
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci
MATKI
składają
KOLEZANKI I KOLEDZY z ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH Nr 1 w ŁODZI

W dniu 3 lipca 1983 roku odszła od nas na zawsze, przeżywszy lat 84, najdroższa nam Mama i Babcia

S. + P.
WŁADYSŁAWA BOROWSKA
Pogrzeb odbędzie się dnia 7 lipca br. o godz. 13 w kaplicy Cmentarza Komunalnego na Zarzewie.
CORKA z MEŻEM I WNUCEK
Prosimy o nieskładanie kondolecji.

Koleżance
JANINIE OLEJNICZAK
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają:
DYREKCJA, POP PZPR, RADA ROBOTNICZA, SNZZ oraz KOLEZANKI I KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO Nr 2 w ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 lipca br. o godz. 14.30 w kaplicy rzym.-kat. na Dołach.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 lipca 1983 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 77

S. + P.
JÓZEF SŁOWIŃSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 7 lipca br. o godz. 15.30 na cmentarzu rzym.-kat. Zarzew, o czym powiadamia
RODZINA

Konkurs na plakat

Wojewódzki Inspektorat Obrony Cywilnej i Wydział Kultury i Sztuki Urzędu m. Łodzi organizują wojewódzki konkurs na plakaty o tematyce obrony cywilnej. Dla zwycięzców przewidziano nagrody pieniężne, dyplomy i pamiątkowe wazy. Z regulaminem konkursu zainteresowani mogą zapoznać się w Wojewódzkim Inspektoracie Obrony Cywilnej (Łódź, Piotrkowska 104), we wszystkich dzielnicowych i miejskich inspektoratach OC oraz urzędach miast i gmin.

W sklepach mięsnych

Koniec czerwca nie był łatwym okresem dla klientów. Świadczyły o tym spore kolejki przed sklepami mięsnymi i darami oczekiwaniami na atrakcyjne dostawy. Najczęściej trzeba było poświęcić kartkę wreszcie na mrożoną wołowinę i „korze” gatunki wiejskie. Jak jednak wynika z informacji, która uścisnęliśmy w Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego w Łodzi, koniec miesiąca w sklepach mięsnych nie był tak trudny. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

Jak przewidziano, już w pierwszych dniach lipca znacznie wzrosła liczba zwierząt rzeźnych. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

Dostawy wiejskiej białej karkówki nie są tak łatwe. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

Kto kotem, a kto myszą w tej grze!

Nie sądzimy, że przez doświadczenia z polskiego oddziału „Spółem” gra z nami w kotkę i myszkę, ale uważamy, że to właśnie gra bawi się ze swoim szefem kierownictwem państwowym. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

Sporo mówi się o odzyskaniu przez spółdzielnię mieszkaniową „Lokator” podjęła kilka miesięcy temu uchwałę, w myśl której osoba mieszkająca za granicą może przekazać swoje mieszkanie spółdzielni. W zamian za to otrzyma nowe mieszkanie — jeśli do kraju powróci — rok po zawiadomieniu spółdzielni o tej decyzji. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

Jak do tej pory z tej formy skoryzali tylko 3 osoby. Mało? To nie mało w stosunku do tego, czego się spodziewała opinia społeczna. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

WOLNE MIEJSCA NA PÓLKOLONIACH

Wakacje w mieście

Jak już informowaliśmy, dla dzieci nie wyjeżdżających na kolonie czy obozy, organizatorzy tegorocznych letnich wakacji wzięli pod uwagę przygotowanie wielu innych atrakcyjnych form wypoczynku w mieście. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

Mimo wcześniejszych informacji o półkoloniach, m.in. w szkołach, dotąd nie odnotowano zbyt wielu zgłoszeń i wszędzie jest jeszcze wiele wolnych miejsc. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

Oto trzy ośrodki na Górnym. W Szkole Podstawowej nr 174 przy ul. Gałczyńskiego 2 turnus trwa od 30 czerwca do 30 lipca. W Szkole Podstawowej nr 144 przy ul. Chocimowskiej 198 przewidziano dwa turnusy w dniach: 18-30 lipca oraz 1-27 sierpnia. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

BĘDZIE MAŁO KOKSU

O węgla w pełni lata

Wprawdzie od dłuższego czasu panuje upalna letnia pogoda, to jednak co przebiegała myślą już o sezonie jesienno-zimowym. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

W Okręgowym Przedsiębiorstwie Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Łodzi poinformowano nas, że ze Śląska odchodzi dostateczna ilość węgla w pierwszym gatunku. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

10 skrzynek kipiacej mazi

Nikt nie wie, a wiadomo jest, że nie chce. A efekty — są od ubiegłego roku, tj. od 29 czerwca, widoczne — dla wszystkich przy zbiegu ulic Przybyszewskiego i Łęczyckiej. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

Jeden z naszych Czytelników oddał swój samochód do autoryzowanej stacji obsługi PP „Polmozybi” przy ul. Półkolejowej 7/8. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

„Lokator” zwalcza nieuczciwych członków

padku odwołania — decyzję Walnego Zebrania Przedstawicieli. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

W dwóch wypadkach — za niezapłacenie czynszu. W jednym z nich — uchwała Rady Spółdzielni została uchylona, w drugim utrzymana. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

ul. Wandurskiego 4 — dwa turnusy w dniach: 4 lipca — 30 sierpnia. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

W Śródmieściu w Szkole Podstawowej nr 14 przy ul. Wigury 8/10 zorganizowano dwa turnusy w terminie: 30 czerwca — 26 sierpnia. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

W Fabryczkach czynna są półkolonie w Szkole Podstawowej nr 14 przy ul. Ostrej 15 w dniach: 4 lipca — 28 sierpnia. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

Zgierz — dwa ośrodki. Szkoła Podstawowa nr 1 przy ul. Nowotki 1 — w dniach: 28 lipca — 20 sierpnia. Szkoła Podstawowa nr 5, ul. 1 Maja 63 — w dniach: 4-28 lipca. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

chętniej korzystają mieszkający w Łodzi. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

W ubiegłym roku OPHOIMB zaczęło kupować koks, a składki były pełne tego materiału opałowego. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

Czy można wygrać w walce z narkomanią

Czy można wygrać w walce z narkomanią? Jak pomóc tym, którzy już „biórą” lub zaczęli „brać”? „MONAR” — młodzieżowy ruch na rzecz zwalczania narkomanii — sposobem na to? W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

ra przebywając w Szwecji zrekla się swego mieszkania cedując je na mieszkanie. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

W wyjaśnianie tych spraw trwa długo, jest skomplikowane i nie należy spodziewać się natychmiastowych wyników. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.



WAŻNE TELEFONY	
Informacja PKO	731-82
Informacja o usługach	398-18
Informacja turystyczna	472-01
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	35-46-96
Informacja telefoniczna	93
Informacja służby zdrowia	615-19
Informacja handlowa	232-94
Informacja Pomoce Społecznej	58-41-76
Komenda Wojewódzka MO	677-22 232-22
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź-Północ	334-31
Rejon Łódź-Południe	334-22
Rejon Fabianów	15-13-18
Rejon Zgierz	15-34-42
Rejon Olsztyn	851-15
Pogotowie drogowe	409-32
„Pomocny”	253-11
Pogotowie ciepłownicze	355-85
Pogotowie gazowe	97
Pogotowie Ratunkowe	52-81-10
Pomoc drogowa PZMoT	52-81-10
Straż Pożarna	58 608-11
Inżynier wojewódzki	633-11
TELEFON ZAUFANIA	337-37
— czynny w godz. 13-7 rano.	
W dni wolne od pracy — całonocnie. Dla kobiet s. 42a	
problemowa i sprawy rodzinne	
740-33 — w dni powszednie	
od godz. 12 do 22.	
MELODIZJOWY TELEFON ZAUFANIA	338-68 w godz. od 13 do 18.

Muzea
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańsk 13) — godz. 11-17
ODDZIAŁ RADOŚCISZCZ (Zgierz 147) — godz. 9-18
ARCHAEOLOGICZNA I ETNOGRAFICZNA (m. Wolności 14) — 10-17
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ (m. Sienkiewicza) — 10-18

HISTORIA MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 18) godz. 11-18
SPORT I TURYSTYKA (Wrocelska 21) godz. 14-18
WŁOŚNIENICTWA (Piotrkowska 283) godz. 8-17
SZUKI (Wielkowskiego 36) — 10-17
MIASTA ZGIERZA (Zgierz Dąbrowskiego 21) — godz. 11-18
MIASTA FABIANÓW (Fabianów pl. Obronny Stalingradu 1/2) — 10-18

WYSTAWY
GALERIA BALUCHA (Stary Rynek 3) — 11-18 grafika J. Hernandez
SALON SZUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 88) — 11-18 grafika H. Nystrom
ODRĘBIEK PROF. GANDY SZUKI (m. Sienkiewicza) — 11-18 Laureat Ogólnopolskich Konkursów Graficznych
GALERIA SZUKI (Włocławska 31) — 11-18 Małe formy graficzne
GALERIA CHIMERA (Włocławska 31) — 11-18 grafika P. Roucka

ZOO — czynne od godz. 9 do 18 (kasa do 18)
OGROD BOTANICZNY — czynny od godz. 9 do zmroku
KAPIELISKO „FALA” — czynne od godz. 10 do 18

KINA
BALTYK — „Butch Cassidy i Sundance Kid” — USA od lat 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

AMBULATORIUM DORAZNEJ POMOCY — ul. Sienkiewicza 137, tel. 637-00 wewn. 33
— Gabinet Chirurgiczny czynny całą dobę
— Gabinet Internistyczny czynny w godz. 15-7, w dni wolne od pracy — cała dobę
— ul. Armii Czerwonej 15, tel. 457-30 do 34 wewn. 70
— Gabinet Chirurgii Dziecięcej czynny całą dobę
— Gabinet Pediatryczny czynny w godz. 15-7, w dni wolne od pracy — cała dobę
— ul. Kopcińskiego 22, tel. 864-83
— Gabinet Stomatologiczny czynny w godz. 15-7, w dni wolne od pracy — cała dobę

O Dworcu Kaliskim raz jeszcze

„Panie Redaktorze! Niedawno „Dzi” pisał o powstaniu zmianach zachodzących w rejonie Dworca Kaliskiego. Wszyscy zdaliśmy sobie sprawę ze spowodowanych tym utrudnień dla podróżnych. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

W starciu państwa (czy może raczej baraku) kasowego znajduje się zresztą kas bilietowy. Od pewnego czasu bywam tam bardzo często i nie zdarzyło mi się widzieć więcej niż trzy rubryki kasy. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

Pociąg podmiejski z kierunku Sieradza najczęściej przejeżdża na pierwszy peron. Okazuje się jednak, że peron ten jest niezadedykowany (jest to chyba kwestia ułożenia torów). W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek. W sklepach mięsnych nie było już kolejek.

JERZY B. (nazwisko i adres znane redakcji)